

WIĘKSZE AMBICJE WYŻSZE CELE

O dbyte z końcem grudnia ub. roku narady aktywnego partyjnego i gospodarczego stały się nie tylko przeglądem możliwości, lecz przede wszystkim potwierdziły gotowość do realizacji zadań nakreślonych na VII Zjeździe partii. Charakteryzowały się szczerym zaangażowaniem przedstawicieli całego społeczeństwa w sprawy dalszego, dynamicznego rozwoju kraju. Były jeszcze jednym dowodem na to, że program partii został zaakceptowany z pełnym uznaniem i zrozumieniem. A warto zdać sobie sprawę, że wymaga on od całego społeczeństwa znacznie większego wysiłku, bardziej wyteżonej i ofiarnej pracy. Podstawą powszechnej aprobaty była świadomość celów i dążność do ich osiągnięcia, właściwe zrozumienie, że dobrobyt jest cechą społeczeństw pracowitych.

Liczne, pozytywne efekty uzyskane w ubiegłym pięcioleciu nie są jednak pełnym odzwierciedleniem możliwości. To stwierdzenie stanowiło główny motyw rzeczowej, gospodarskiej dyskusji, jaka toczyła się podczas narady w Przemysłu. Przedstawiciele poszczególnych branż mówili nie tylko o dokonaniach, lecz podawali także konkretne przykłady z różnych dziedzin życia społeczno-gospodarczego, gdzie można i należy wiele jeszcze zdziałać, kierując się Wytocznymi Komitetu Centralnego, wzbogaconymi w przedzjazdowej dyskusji i w trakcie obrad VII Zjazdu.

Konsekwentna realizacja zadań społeczno-gospodarczego rozwoju województwa w pierwszym roku nowej pięciolatki ma kolosalne znaczenie dla dalszych efektów. Nie trzeba bowiem nikogo przekonywać, że dobry start w dużej mierze gwarantuje sukces na mecie. Dlatego też plan rozwoju województwa w roku bieżącym zakłada ambitne, znacznie wyższe cele. Wśród wielu zadań szczególnie ważne będzie budownictwo mieszkaniowe, wzrost produkcji artykułów rynkowych o lepszej jakości i bogatszym asortymencie oraz właściwe wykorzystanie każdego skrawka ziemi, dalszy rozwój produkcji zwierzęcej i roślinnej.

Wykonanie trudnych zadań zależeć będzie od jakości naszej pracy i przestrzegania zasad dyscypliny. Jednym z najskuteczniejszych sposobów kształtowania zaangażowanych postaw będzie ciągłe doskonalenie systemu politycznej i ekonomicznej edukacji członków partii i wszystkich ludzi pracy. Na starcie do nowej pięciolatki, która zakłada osiągnięcie celów na miarę naszych potrzeb i ambicji, liczy się każda godzina, każdy sumiennie przepracowany dzień. Nasza wydajna i rzetelna praca jest najlepszą gwarancją osiągnięcia założeń, których konsekwencją będzie wzrost dobrobytu w naszych domach, coraz lepsze życie naszych rodzin, coraz wyższa pozycja Polski na politycznej i gospodarczej mapie świata. Jest to cel najwyższej rangi, z którego nie wolno niczego uronić.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie
1 II Życ/1976
009-0002051-00

W W G I E

M Y S K I E

NR 1 (427)

ROK X

7 stycznia 1976 R.

CENA 2 ZŁOTE

Z ławy sprawozdawcy

PRZYWRACANIE DO ŻYCIA

(POPRAWA GOSPODARKI ZIEMIĄ — TEMATEM SESJI WRN)

Zima w pełni, a tu — zdawałoby się w martwym dla rolnictwa okresie — Wysoka Rada roztrząsa problem wykorzystania ziemi, zastanawia się, jak w możliwie krótkim czasie przywrócić do pełni życia tę jej część, która słabo plonuje, a która — jak z pobieżnych wyliczeń wynika — wyżywić może na raz 40 tysięcy bukatów!

Ziemię mamy żyzną, o najwyższej bonitacji (w klasach od I do IV znajduje się aż 60 proc. użytków rolnych), a jednak poziom produkcji pozostawia jeszcze sporo do życzenia. Dlaczego?

Przyczyn jest kilka. Jedną z nich stanowi duże rozdrobnienie, skoro ponad 80 proc. gospodarstw mieści się w grupie do 5 ha, to co można mówić o mechanizacji, specjalizacji i w ogóle nowoczesnych formach gospodarowania. Utrudnia je bez wątpienia szachownica poletek, niecałkowicie uregulowany stan prawny oraz występowanie PFZ pomiędzy gruntami rolników indywidualnych. Zachodzi zatem pilna potrzeba szańców. W obecnej 5-letniej planem wymian i szańców objęto 79 wsi o ogólnej powierzchni 29 452 ha. Natomiast do zakończenia prac uwłaszczeniowych pozostało 49 wsi. Uregulowanie stanu własności według przewidywań powinno się zakończyć w II kwartale br.

Bez mała połowa gospodarstw ma właścicieli w podeszłym wieku. Oznacza to, że proces wypadania ziemi z intensywnej produkcji będzie coraz szybszy. Szacuje się, że

w latach 1976—1980 na skarb państwa przejdzie 15,5 tys. hektarów. Jedną trzecią tego arealu zagospodarują PGR, około 4 tys. ha wezmą kółka rolnicze, pozostała część rozdysponuje się pomiędzy spółdzielnie produkcyjne i zespoły specjalistyczne rolników indywidualnych.

Blisko 20 tys. hektarów to ziemia słabo plonująca, by ją ożywić potrzeba zarówno dużych nakładów, jak i czasu. Program rekultywacji jest długofalowy. W bieżącej 5-letniej zagospodaruje się ponad 8 tys. ha. Dokona się tego kosztem 114 mln zł.

Niemalą kłopot stanowi brak dróg dojazdowych do pól i użytków zielonych. W czynnie przedzjazdowym mieszkańcy 13 gmin podjęli się ich wykonania (choćby cząstkowego) we własnym zakresie. Najpoważniejsze osiągnięcia w tym względzie zanotowały na swoim koncie: Jawornik Polski, Stubno, Żurawica, Chłopice, Orły i Fredropol. Dąży się do koncentracji środków, jakie na budowę dróg posiadają urzędy gmin, PGR i lasy, wówczas efekty będą znaczniejsze.

Wokół tych problemów oscylowały wystąpienia: wojewody przemyskiego Czesława Hołdóra oraz przewodniczącego komisji produkcji rolnej WRN Adama Jurka.

Cenne uwagi przedłożył Wysokiej Radzie przedstawiciel rzeszowskiej delegatury Najwyższej Izby Kontroli Józef Sobiejkowski. Badając przyczyny utrudniające prawidłową realizację ustawy z 29 maja 1974 r. w sprawie przejmowania ziemi

od chłopów, doszedł do wniosku, że administracja terenowa nie jest jeszcze należycie przygotowana, nie tylko brakuje jej rozeznania, lecz także koncepcji co do dalszego użytkowania gruntów przekazywanych na skarb państwa, toteż podania rolników załatwiane są opieszale. Postulował zatem, by jak najszybciej obsadzić w gminach stanowiska referentów ds. gospodarki ziemią, przeszkolić i na bieżąco udzielać niezbędnej pomocy.

POPRAWA GOSPODARKI ZIEMIĄ — temat podjęty przez grudniową sesję WRN wywołał ożywioną dyskusję. Zapoczątkowali ją prezesi: Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych — Eugeniusz Kozłowski i Wojewódzkiego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych — Józef Buczek. Zarówno kółka, jak i spółdzielnie są potencjalnymi użytkownikami gruntów chłopskich oraz PFZ, więc mając na uwadze trudności, jakie występują w początkowym okresie zagospodarowania, obydwa sektory tworzą własne grupy rekultywacyjne. Powstaną one przy czterech SKR-ach oraz w RSP Misztale i Ostrów.

Dla wielu wsi poważnym problemem jest melioracja. Toteż nie dziwnego, że liczni dyskutanci zwracali uwagę na konieczność poprawienia organizacji pracy, zwiększenia dyscypliny, a także mocy przerobowej Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego.

(Ciąg dalszy na str. 3)



Tak zagospodarowywano odłogi 30 lat temu, dziś traktory zastąpiły konie, a zmechanizowany sprzęt — proste narzędzia rolnicze.

Fot. T. Ziembolowska

DONOS Z BALU SYLWESTROWEGO



Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie donoszę, że tradycyjnym już zwyczajem, największy w Przemyślu bal sylwestrowy odbył się w hali sportowej. Wbrew moim przewidywaniom nikt nie wystąpił na nim w wieczorowym dresie, natomiast zauważyłem mężczyzn przystrojonych w swetry. Pozostali tancerze — raczej w normie, choć nie wszyscy.

Głównym zajęciem, mniej więcej do północy, było wzajemne, dostojne wyminianie ukłonów, choć tym razem, jak mówią weterani halowych balów, widziało się kilka nowych twarzy.

Na dobre wszystko rozpoczęło się około dwudziestej pierwszej z minutami, kiedy to na estradzie pojawił się konferansjer, który zapowiedział, że grać będzie zespół radia i telewizji Katowice SILESIA SINGERS, zaś śpiewać grupa PRO CONTRA. Ponieważ nie było wyboru, więc wszyscy byli pro, a nikt contra.

Następnie konferansjer obiecywał, ciesząc się z tego ogromnie, że nazajutrz zespół i wokalistki wystąpią w samej telewizji, co się zresztą potwierdziło.

Około wpół do dziesiątej konferansjer zapowiedział, że na estradę wejdzie znany, cieszący się zasłużoną popularnością krajowej publiczności, a także Polonii amerykańskiej i francuskiej, znakomity aktor... Nazwiska, niestety, nie zapamiętałem, z czego chyba wynika, że bardziej jest on jednak znany Polonii. Część artystyczna trwała dość długo, przy czym aktor ów skupił się głównie na analizowaniu różnic między eksportem a importem, oczywiście tak bardziej do śmiechu.

Wreszcie SILESIA SINGERS rozpoczęła sylwestrowy maraton i już po trzech pierwszych taktach parkiet zapełnił się od drabinek aż po kosze.

Przeważały tańce o szybkich rytmach, z uwzględnieniem piosenek wojskowych. Panie i panowie wykazywali kondycję, której mogą im pozazdrościć sportowcy wyczynowi.

Gwoli sprawiedliwości pragnę poinformować o bardzo udanej dekoracji hali, wśród której wyróżniały się potężnych rozmiarów stylizowane spadochrony oraz papierowe dziewczyny bez biustonoszy. Na parkiecie natomiast zauważyłem kilka biustonoszy, ale mało. Mamy, Panie Redaktorze, jedyny naród.

Punktualnie o północy, zgodnie z oczekiwaniami, nadszedł Nowy Rok, który powitano licznymi wystrzałami szampana. Trunek lał się obficie, życzenia trwały długo i wyglądały na serdeczne. Co sprytniejsi panowie obcałowali w tym czasie co ładniejsze panie. Było miło.

Z przyjemnością Panu donoszę, że nie zauważyłem ani jednej osoby, której wyraźnie zaszkodziłby alkohol. Pełna kultura.

Myślę, że warto na zakończenie odnotować, iż organizatorzy dołożyli wszelkich starań, aby uszczęśliwić ponad 500 par, wirujących do wczesnych godzin rannych, o czym donosi Panu, Wasz etatowy donosiciel

JAN MISZCZAK

SPRAWKI I WYSTĘPKI

BONANZA

Świąteczne przygody, jakie przydarzyły się 67-letniemu Wincentemu Wróblowi, mieszkańcowi baraku nr 3 przy ul. Zielńskiego w Przemyślu, nie odbiegają od klasycznych wzorów Dziekiego Zachodu. Pijacka burda mieszkających w tym samym baraku Cyganów, napad na sąsiada, obrona przy pomocy siekiery i żelaznego haczyka, wybite szyby porozbijane głowy, interwencja pogotowia i milicji, a wreszcie orzeszyny do hotelu — wszystko to razem mogłoby posłużyć za niezły wątek kryminału. Jak łatwo się domyślić sprawą zajęła się Milicja Obywatelska i prokurator.

POD PARASOLEM

Rodzina Grzegorzaków, zamieszkała w bloku przy ul. Pstrowskiego 1 (czwarte piętro) w Przemyślu, długo będzie wspominać tegoroczne święta. Woda z topniejącego śniegu zalała im mieszkanie, zniszczyła meble, a wzywianie ratunku nic nie pomogło, gdyż fachowcy od latania kiepsko wykonanych dachów (budynek ma dopiero dwa lata) odpoczywali. Miejmy jednak nadzieję, że po świątecznym okresie dach zabezpieczono bodaj prowizorycznie.

WŁAMANIE DO SKLEPU

Młody mężczyzna włamał się do sklepu z galanterią przy ul. Wałowej w Przemyślu. Z tego co ukradł wnioskować można, że zrabowane mienie przeznaczył na noworoczne upominki dla znajomych dziewcząt. Milicja postara się jednak o to, aby zapłacić za prezenty.

ZABÓJSTWO

W czasie zabawy w Ujkowicach k. Przemyśla doszło do bójki. Przyczyną awantury była znowu a za rękome uderzenie (rok temu!) w twarz dziewczyny. Ofiara napaści — młody mężczyzna otrzymał kółkiem po głowie, w wyniku czego zmarł w szpitalu. Sprawców aresztowano.



CENNY PREZENT GWIAZDKOWY

4-letnia Anetka nie zdaje sobie sprawy, ile wart jest prezent, jaki na Gwiazdkę 1975 ofiarowała jej dyrekcja i załoga Zakładów Rybnych w Przemyślu. Ów dar — to książeczka mieszkaniowa z wkładem 24 900 zł. Matka Anetki Koleszko była ongiś pracownicą Zakładów. Obecnie czwórka osieroconych (przez obojga rodziców) dzieci pozostaje pod opieką państwa w przemyskim PDD nr 2.

DZIEKUJEMY!

W redakcyjnej poczcie znaleźliśmy tym razem sporo kart z życzeniami świąteczno - noworocznymi. Nadeszła je m. in.: Wanda Bossek i Zbigniew Skarbek z Przemyśla oraz przebywający w sanatorium w Polanicy-Zdroju Władysław Boron.

Wśród licznych życzeń noworocznych są też: obszerna korespondencja nadesłana przez p. Stanisława Wieherka, który rodzinne miasto nad Sanem opuścił przeszło 20 lat temu i obecnie zamieszkuje w Gliwicach. Dziękujemy za wyrazy uznania pod adresem naszego tygodnika i pozdrowienia z Górnego Śląska.

Oryginalne życzenia (na pocztówce wydanej z okazji XXV lat oddziału PTTK w Przemyślu) otrzymaliśmy od Zarządu Wojewódzkiego PTTK. Podpisali je: prezes ZW Jan Krasieki i kierownik biura Mieczysław Tecza.

Pamiętali o nas od lat nam życzliwi państwo Wanda i Jan Leśniewscy z dziećmi.

RÓWNIEM HARCERZE

W redakcyjnej poczcie znalazł się list podpisany przez harcerzy Drużyny im. T. Kościuszki ze Szkoły Podstawowej w Sierakościach. Informują oni o zrealizowaniu czynów podjętych z okazji VII Zjazdu na wartość 1950 złotych.

Pogratulować pracowitości.

KWIATY I UPOMINKI DLA SENIORÓW

Przyjemnie pożegnali stary rok emeryci i renciści birczańskich zakładów pracy. Z inicjatywy gminnej organizacji partyjnej odbyło się w świetlicy GS spotkanie, w czasie którego padło pod ich adresem wiele ciepłych słów za pracę włożoną w rozwój Birczy.

Wszyscy otrzymali upominki pieniężne ufundowane przez radę zakładową i Urząd Gminy oraz kwiaty, które wręczyła im młodzież szkolna. (fb)

JUŻ 18 GRUDNIA

Do grona zakładów, które na długo przed terminem wykonały zadania za rok 1975 należy także Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego — Oddział w Przemyślu. W dniu 18 grudnia wykonało ono plan w 100,1 proc. W okresie do 31 grudnia dodatkowy obrót wyniósł blisko 13 mln złotych.

ROZBUDOWA SYGNALIZACJI ŚWIETLNEJ

Urząd Miasta Przemyśla kontynuować będzie w bieżącym roku rozbudowę sygnalizacji świetlnej. Opracowano już dokumentację i zgromadzono część potrzebnych urządzeń do zainstalowania sygnalizacji na placu Konstytucji oraz przy wjeździe z mostu na ulicę Jagiellońską.

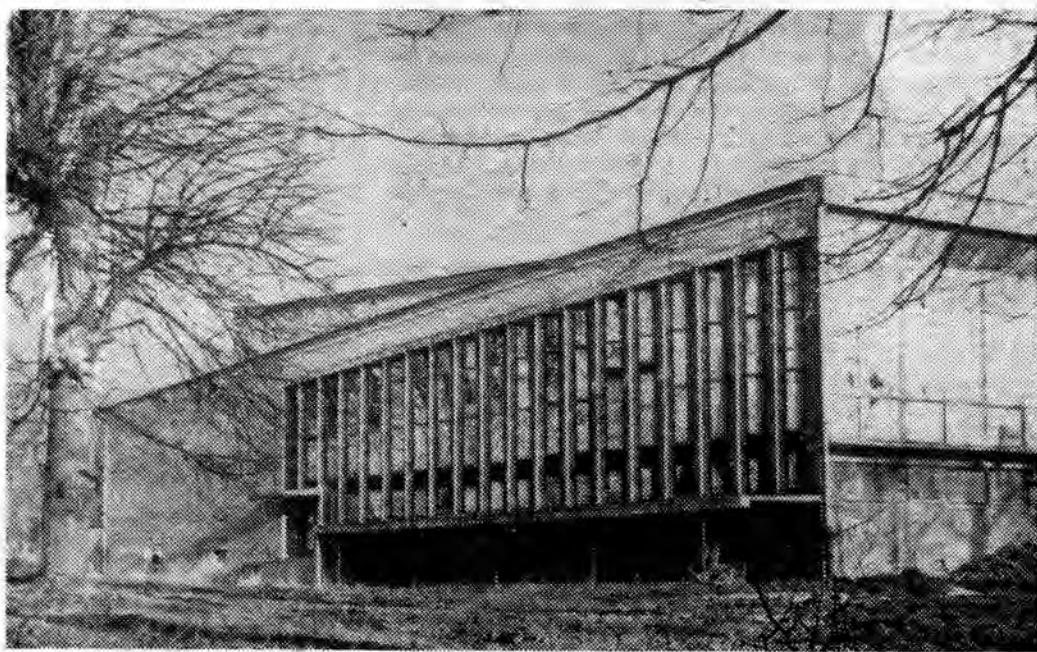
ZASŁUŻENI BANKOWCY

Przy okazji podsumowania półrocznej działalności Banku Gospodarki Żywnościowej odbyło się pożegnanie odchodzących na emeryturę oraz wręczenie odznaczeń zasłużonym pracownikom.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała Regina Solarz z Lubaczowa; Złote Krzyże Zasługi: Bronisław Płocica z Zarzecza i Henryk Rojek z Dynowa; Srebrne Krzyże Zasługi: Stanisław Perenc z Rożwienicy i Franciszek Pasiecznik z Dubiecka; Brązowe Krzyże Zasługi: Krystyna Maziarz z Jarosławia i Józef Pawłucki z Przemyśla.

W gronie odchodzących na emeryturę znaleźli się: Edward Plens — twórca Kasy Stefczyka w Muninie, rozbudowanej z czasem w Bank Spółdzielczy w Jarosławiu; Zdzisław Siębab, który kładł podwaliny pod zręby bankowości rolnej m. in. w Olsztynie.

KINOTEATR



W poprzednim numerze informowaliśmy o budowie w Przeworsku kinoteatru, dziś zamieszczamy zdjęcie tego obiektu.

nie i Przemyślu; Mirosława Kulfas — długoletnia, nienagannie pracująca kasjerka; Jan Kapusta i Józef Jasiewicz. Dziękując im za trud i zaangażowanie, wyrażono jednocześnie przekonanie, że po przejściu na emeryturę będą nadal służyć radą i pomocą młodym kadrom i w większym stopniu udzielać się będą społecznie.

TOWARZYSTWO TRZEŻWOŚCI TRANSPORTOWCÓW

Z końcem ubiegłego miesiąca powołano w Przemyślu Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Trzeźwości Transportowców, którego przewodniczącym został wicedyrektor przemyskiego oddziału PKS Stanisław Biernat. Zadaniem Towarzystwa jest m. in. działalność w zakresie bezpieczeństwa jazdy i podnoszenia kultury osobistej kierowców. W naszym województwie istnieje około 40 jednostek transportowych, lecz tylko w 18 działają dotychczas koła pod szyldem trzech „T”, w najbliższym zatem czasie powstaną instancje miejskie „TTT” oraz koła zakładowe.

STUDIUM WIEDZY O SZTUCE

6 bm. w Muzeum Okręgowym w Przemyślu rozpoczęła działalność Studium Wiedzy o Sztuce. Inauguracyjny wykład nt. „Zarys najdawniejszych dzieł sztuki europejskiej” wygłosił mgr Andrzej Koperski. Studium skupia przede wszystkim młodzież szkół średnich (z wyjątkiem uczniów liceów plastycznych), która ma zamiar wziąć udział w XIII Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy o Sztuce 1975/76.

Program wykładów (odbywają się one zawsze o godz. 18.00 w muzealnym Ośrodku Naukowo-Oświatowym, plac Czackiego 3), obejmuje dzieje sztuki plastycznej od prehistorii do realizmu XIX wieku. Wśród wykładowców spotykamy ludzi nauki i sztuki, konserwatorów zabytków, pracowników muzealnictwa z Krakowa, Rzeszowa i Przemyśla. Najbliższe dwa spotkania (9 i 13 bm.), traktujące o sztuce starożytnej Grecji i Rzymu, poprowadzi prof. dr Maria Bernhard z Instytutu Archeologii UJ. Zajęcia trwać będą do 2 marca br.

Szegółogowych informacji udziela dział naukowo-oświatowy Muzeum Okręgowego, tel. 40-35, wewn. 28, który przyjmuje zapisy. Uczestnictwo w studium jest bezpłatne.

PRZEDZJAZDOWE PLENUM WK SD

30 grudnia 1975 obradowało III Plenum WK SD, które podjęło uchwałę o zwołaniu na dzień 10 stycznia br. I Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów Stronnictwa Demokratycznego, zatwierdziło również materiały zjazdowe. Wiele miejsca poświęca się w nich rozwojowi tzw. usług bytowych i ogólnospołecznych. Ich warunkiem jest modernizacja oraz poprawa zaopatrzenia materiałowego zakładów rzemieślniczych. Drugim mocno akcentowanym problemem jest praca wewnątrzpartyjna. Na terenie województwa przemyskiego działa 35 kół podporządkowanych czterem instancjom miejskim (w Przemyśle, Jarosławiu, Lubaczowie i Przeworsku). Działają również samodzielne koła terenowe w Dynowie, Pruchniku, Radymnie i Cieszanowie. Zachodzi potrzeba powołania tego typu kół w Kańczudze, Sieniawie i Horyńcu.



Wzorowe prowadzenie gospodarstw nie tylko przynosi korzyści materialne, lecz również satysfakcję i uznanie, czego wyrazem było wręczenie dyplomów na wojewódzkim zjeździe przodujących młodych rolników.

Współzawodnictwo o tytuł najlepszego komitetu samorządu mieszkańców w województwie przemyskim

Prezydium — Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i Wojewódzkiej Rady Narodowej w Przemyśle, wspierając i pobudzając różnorodne inicjatywy społeczne, ogłosiły współzawodnictwo o tytuł najlepszego komitetu osiedlowego (obwodowego).

Współzawodnictwo obejmować będzie działalność samorządu mieszkańców zmierzającą głównie do umacniania więzi społecznej w miejscu zamieszkania, rozwiązywania problemów lokalnych siłami społecznymi, organizowania czynów społecznych, rozwijania pracy ideowo-wychowawczej.

Udział we współzawodnictwie jest dobrowolny. Przystąpienie do niego następuje na podstawie pismnego zgłoszenia skierowanego do właściwego Miejskiego Komitetu FJN oraz Biura Wojewódzkiego Komitetu FJN w Przemyśle.

Współzawodnictwo będzie miało charakter ciągły, ale osiągnięcia samorządu będą oceniane i nagradzane za każdy rok kalendarzowy. Ogłoszenie wyników współzawodnictwa i uroczyste wręczenie nagród odbywać się będzie corocznie w lutym.

Zdobywca tytułu najlepszego komitetu samorządu mieszkańców otrzymuje proporzec przechodni Prezydium WRN i WK FJN w Przemyśle. Proporzec staje się własnością tego komitetu samorządu, który zobowiązuje go trzykrotnie (nawet z kilkuletnimi przerwami).

Komisja Samorządu Mieszkańców WK FJN mając na względzie środki przyznane przez wojewodę przemyskiego rozdzielił pięć równorzędnych nagród najlepszym komitetom samorządu, w tym zdobywcy proporca.

Ogólny nadzór nad przebiegiem współzawodnictwa, jego należyta popularyzacja, zabezpieczenie niezbędnych informacji dla uczestników, ewentualną interpretację postanowień regulaminu — zapewni Komisja Samorządu Mieszkańców przy Wojewódzkim Komitecie FJN w Przemyśle.

MŁODZI ROLNICY

Józef Folla z Wierzbnej prowadzi 7-hektarowe gospodarstwo. Ze swej chlewni sprzedaje w ciągu roku 70 sztuk trzody, osiąga średnio 30 q zboża z ha. Helena Jasiłek z Pruchnika gospodarzy na 12 ha ziemi i specjalizuje się w hodowli krów i sprzedaży mleka. Stanisław Kramarski z Roźniatowa wyhodował około 200 sztuk trzody chlewnej. Józef Kasieczko z Hruszowie hoduje 100 sztuk owiec, a Adam Buniowski z Pigan prowadzi 10-hektarowy sad. Podobnych im jest wielu. Organizacja, której są członkami — Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej — stawia ich za wzór innym i popularyzuje wypracowane przez nich sposoby gospodarowania, rozwijania i unowocześniania produkcji rolnej.

Przyszłość rolnictwa należy do młodych, ale jednocześnie

mądrych, przygotowanych do tego niełatwego (wbrew utartym przekonaniom) wymagającego dużego zasobu wiedzy — zawodu.

Zadania, jakie przed rolnictwem postawił VII Zjazd, nie da się wykonać starymi metodami. Trzeba je zmieniać. Szeroką i wielokierunkową pracę w tej dziedzinie prowadzi Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej — współpracujący z wieloma innymi organizacjami i instytucjami zainteresowanymi w przeobrażeniu wsi. Pod jego patronatem pracowało w ubiegłym roku w województwie 227 zespołów zrzeszających 2514 osób. Na kilkudziesięciu kursach organizowanych wspólnie z kółkami rolniczymi przeszkolono 834 młodych rolników z zakresu mechanizacji prac polowych, a 164 zdobyło ciągnikowe prawo

jazdy. W kursach gospodarstwa domowego uczestniczyły 164 dziewczęta. Z dużą pomocą Związkowi w prowadzeniu szkolenia przychodzi technika rolnicza, zwłaszcza w Zarzeczcu, Przemyśle, Sońnicy, Pawłosiowie. Zdobyły sobie popularność olimpiady rolnicze oraz popularyzowanie wiedzy poprzez „Akcję 20 tysięcy” czy też „Wiedza — kwalifikacja — postęp”. Nie przesłania to jednak działaczom młodzieżowym również takiej prawdy, że znaczna liczba młodzieży wiejskiej nie kończy ósmej klasy, wielu po otrzymaniu świadectwa podstawówki porzeka ją na nim. Dalekie są również od ideału niektóre szkoły rolnicze. Wszystko to razem mobilizuje ZSMW do ofensywniejszej agitacji młodzieży na rzecz nauki i pogłębiania wiedzy rolniczej dla dobra kraju.

ol



U naszych sąsiadów

ПРОЛЕТАРИ ВСІХ КРАЇН, ЄДИНАТЕСЬ!
СОЦІАЛІСТИЧНИЙ ШЛЯХ
ОРГАН МОСЦІСЬКОГО РАЙОНУ КД УКРАЇНИ ТА РАЙОННОЇ РАДИ ДЕПУТАТІВ ТРУДЯЩИХ ЛЬВІВСЬКОЇ ОБЛАСТІ

KONFERENCJA PARTYJNA

W Mościskach odbyła się XIII konferencja partyjna, na której wytyczono kierunki dalszego społeczno-gospodarczego rozwoju rejonu, wybrano również nowe władze partyjne.

NOWY DWORZEC

Stacja kolejowa Mościska II otrzymała nowy budynek dworcowy, z którego mogą korzystać podróżni udający się lub powracający z Polski. Dworzec jest urządzony nowoczesnie.

PRZED XXV ZJAZDEM KPZR

„Socjalistyczny Szlak” — gazeta ukazująca się w Mościskach informuje swych czytelników o coraz liczniejszych zobowiązaniach podejmowanych przez społeczeństwo rejonu dla uczczenia XXV Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

POPRAWA GOSPODARKI ZIEMI - TEMATEM SESJI WRN

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Mówiono o potrzebie wytworzenia atmosfery zrozumienia i większego zaangażowania w procesy likwidacji szachownicy gruntów i należytego zagospodarowania mienia wiejskiego; o potrzebie pielęgnacji przydomowych ogródków warzywnych i zapomnianych starych sadów.

Tematy te poruszyli w swoich wystąpieniach: Teresa Król, Aleksander Szajna, Janina Kubicka, Władysław Zawistowski, Stanisław Kowalski, Edward Dziaduła, Marian Majewski, Leon Góra, Marian Kaszycki, Stanisław Kud, Jan Pawełka i Józef Kwaśny.

— W tak istotnej sprawie, jaką jest zagospodarowanie ziemi (zwłaszcza owych 20 tys. hektarów słabo plonujących oraz gruntów przejmowanych od rolników za rentę bądź w drodze wykupu), musi nas cechować spokój, bo od razu nie damy rady wszystkiego nadrobić. Przede wszystkim trzeba mieć rozeznanie gdzie, ile, jakiej ziemi mamy i jakie są możliwości jej zagospodarowania. Nie jest to bowiem wrywkowa akcja, lecz coś ustawicznego, tak samo jak równanie do najlepszych, ujednolicanie poziomu gospodarowania... — powiedział w podsumowaniu dyskusji przewodniczący WRN Zdzisław Drewniowski.

Radni podjęli uchwałę ustalającą kierunki działania w zakresie poprawy gospodarki ziemią, wnosząc kilka uwag uzupełniających. W uzupełnieniu znalazł się m. in. punkt zobowiązujący wojewodę, by w I kwartale br. opracował program szczegółowego zagospodarowania ziemi w województwie przemyskim.

A. B.

Jaka będzie pogoda w roku 1976?



LUCIA (słowiańska *Łucja*) zajmuje ważną pozycję w rzymskim kalendarzu. Wywodzi się od łacińskiego słowa: lux, lucis — światło. Toteż przez długi czas imię to w czystej formie, jak i wszelkie jego pochodne — Lucyna czy Świetłana (także hinduskie: Indira) nadawano dziewczynkom przychodzącym na świat w brzasku dnia, urodzonym o świcie.

W średniowiecznych Syrakuzach Lucja była patronką biednych. Natomiast w krajach skandynawskich i wśród narodów germańskich panował kult Lucji „rozświetlającej najdłuższą noc w roku”. Tamtejsi astronomowie wyznawali pogląd, że 13 grudnia jest najkrótszym dniem w roku. Toteż patronkę tego dnia przyoblekali w długą, białą szatę, a na głowę wkładali jej zielony wianek z zapalonymi świeczkami. Zwyczaj ten przetrwał w Szwecji po dziś dzień.

Również w Polsce dzień imienin grudniowej Lucji wiąże się z licznymi ludowymi wróżbami i przypowieściami. Główną one m. in., że „Na święta Łucę noc się z dniem łączy”; „Święta Łuca dnia przyrzeka” albo „Święto Łuci noc króci”.

Jest też i inne ludowe przysłowie, które przetrwało do naszych czasów, to o Lucji pogodę wróżącej.

ŁUCJA — pogodę wróżąca

„Od Lucji dni dwanaście policz do Wilii, patrz na słonko i na gwiazdy, a przepowiesz miesiąc każdy” — czyli inaczej: kolejne dni od 13 do 24 grudnia przepowiadają pogodę na miesiące następnego roku. I tak: jaki dzień pierwszy taki będzie styczeń, dzień drugi — luty, dzień trzeci jest zapowiedzią marca itd.

W oparciu o obserwacje poczynione w tym okresie wnioskujemy, że pogoda w tym roku kształtować się będzie następująco.

STYCZEŃ ma być mroźny z niewielkimi opadami. Mogą utrzymywać się mgły. Podobnie ma być w **LUTYM**.

Wiosna przyjdzie chyba szybko, zgodnie z kalendarzem, bo według przepowiedni **MARZEC** ma być słoneczny, suchy i bezwietrzny. W **KWIETNIU** również słońca pod dostatkiem, dopiero pod koniec miesiąca wystąpią opady.

MAJ zapowiada się brzydkim, mokry i chłodny. Nie lepszy będzie **CZERWIEC** — obfite opady non-stop (gwoli przypomnienia: w dzień czerwcowy — to jest 18 grudnia — sytuacja na drogach była katastrofalna, omal nas nie zasypało!).

Za to **LIPIEC** będzie piękny, wręcz wymarzony — dużo słońca, sucho i ciepło (i znów przypominamy, że 19 grudnia panował mróz ponad 20-stopniowy, co w połączeniu z obfitą pokrywą śnieżną dało nam wprost bajeczną zimę!).

SIERPIEŃ nas nie zachwyci. Będzie wprawdzie ciepło, lecz nie upalnie, niebo przeważnie zachmurzone, mogą wystąpić niewielkie opady.

We **WRZEŚNIU** spodziewane jest zachmurzenie duże, w powietrzu sporo wilgoci. Niemal bliźniacza pogoda zapowiada się w **PAŹDZIERNIKU**, z tym, że niepokoić nas będą dość silne wiatry, pogarszające samopoczucie.

LISTOPAD widzi nam się prawdziwie jesienny, mokry i zamglony, lecz stosunkowo ciepły.

W **GRUDNIU** zanosi się na ładną pogodę. Miesiąc ten ma być ciepły, suchy, z dużą ilością słonecznych dni.

*

Kto chce potraktować prognozy Lucji serio, niechże wytnie niniejszą informację, by mieć łatwość konfrontacji z rzeczywistą pogodą kolejnych miesięcy nowego roku.

W listopadzie odbyło się zebranie grupy poetów „Zniesienie”, poświęcone przygotowywanej do druku książce przemyskich autorów oraz sprawom dotychczasowej działalności Grupy.

Uczestnicy zebrania zrezygnowali z dalszej przynależności do Grupy, co równoznaczne jest z rozwiązaniem „Zniesienia”.

Czytelnikom „Życia Przemyskiego”, przyzwyczajonym do spotkań na łamach tego tygodnika kolumn z wierszami, opatrzonej nazwą Grupy, należy się parę słów wyjaśnienia.

„Zniesienie” powstało w 1967 roku przy Klubie Inicjatyw Kulturalnych w Przemysłu i początkowo miało charakter towarzyski i integrujący, skupiało ludzi zajmujących się twórczością literacką i mieszkających w naszym mieście. Wydawało się wówczas, że częste wtedy spotkania i żarliwe dyskusje wyłonią wspólną myśl, mogącą stać się podstawą wspólnego manifestu poetyckiego. Grupa poetycka ma bowiem rację bytu tylko wtedy, gdy posiada

O powodach rozwiązania grupy „ZNIESIENIE”

wspólny cel estetyczny, społeczny, filozoficzny — lub inny; cel taki nie przeszkadza oczywiście poszczególnym twórcom realizować go różnie pod względem artystycznym.

Niestety, z biegiem lat — mimo wspólnych druków, audycji radiowych, spotkań autorskich — różnice w rozumieniu roli i zadań poezji, stosunku do tradycji literackiej itp. pomiędzy członkami Grupy pogłębiły się. Zaniechano dyskusji i zebrania.

Rozwiązanie grupy „Zniesienie” nie jest równoznaczne z zakończeniem działalności literackiej jej byłych członków. Wprost przeciwnie — otwiera

ono nowy jej rozdział, oparty na bardziej naturalnych dla literatury zasadach, tj. indywidualnych publikacjach prasowych i książkowych. Już obecnie, coraz częściej, spotkać można utwory poetów z Przemysłu w najpoważniejszych literackich czasopismach kraju.

Pierwszym wszakże znaczącym dowodem, że poeci w Przemysłu nadal są i — co najważniejsze — istnieją na prawach współpartnerstwa, będzie przygotowywany zbiór wierszy, prezentujący bardzo różnorodnie pod względem poetyckim sylwetki ich autorów.

ROMAN LIS

Kiedy facet zapragnie po libacji w „Ludowej”, „Polonii” czy nawet „Karpackiej” odpocząć i wrócić do sił na łonie natury, czyli w krzakach na skwerku przy ul. Jagiellońskiej, w zaciszu ciemnej i odpowiednio brudnej bramy lub nad chłodnym brzegiem Sanu (wilgoć i woda rozcieńczają alkohol) — to skutek tego jest łatwy do przewidzenia: kaszelek, zapalenie tego i owego, reumatyzm.

— Nad pijaczynami się litują, sami pewnie nie lepsi! — powie niejedna kochana czytelniczka

odzież, pozwól wyspać się w porządnym łóżku przez osiem godzin, o opiece zawiadomią rodzinę, zakład pracy. Jeśli portfel pacjenta zostanie wcześniej wyczyszczony w restauracji, rachunek ureguluje macierzysty zakład — przelewem, a potem potraci z pensji.

I tak wszyscy będą zadowoleni: pijacy — bo wreszcie pocują się ludźmi, żony — bo wycisk dadzą im już na trzeźwo, milicja — gdyż nie będzie musiała, jak to dziś czyni, upychać ich w soboty na stojąco do ciasnej dyżurki i uwa-

skiego grodu — gdyż ich poczucia estetyki nie będzie raził widok gościa sikającego z mostu.

Fachowcy od matematyki i robienia pieniędzy wylczyli, że mimo zatrudnienia w izbie wytrzeźwień około 20 osób — interes się opłaci. Chyba... chyba, że po kilku miesiącach bywalcy przemyskich knajp nauczą się rozumu i przestaną pić w nadmiarze. Ale ja tam w to nie wierzę.

Pijacy też ludzie — będą mieć izbę wytrzeźwień

„Życia”. Nie o litość tu jednak chodzi, a o czyste wyrachowanie. Po takim obezwaniu z naturą, szczególnie w nie sprzyjających ku temu porach roku, zapelniają się przychodnie lekarskie, a pustoszeją hale fabryczne, pomniejsza zakłady i warsztaty. Nawet pracujący u siebie szewcy nie są w stanie przez kilka dni latać cudzych butów. Rośnie absencja „chorobowa”, koszty utrzymania służby zdrowia itd., itd.

Koniec z tym wszystkim! Otóż podjęto decyzję o uruchomieniu, od połowy bieżącego roku, izby wytrzeźwień, w jednym z przystosowanych do tego celu baraków szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych w Żurawicy. I to nie byle jakiej, z szykanami!

Kochana milicja będzie tylko zbierać gości spod restauracji, z parków i miejskich zakamarków, pakować do wozów i odstawiać do Żurawicy. A tam... za jedyne trzy stowy (usługa może być droższa, nie wyższa jednak niż za 410 złotych) gościa wymyją, wykąpią, oczyszczą

zać, ażeby się który w delirium na sznurowadle nie powiesił, dyrektorzy — bo wiadomo, jak z tym poniedziałnym kacem bywa, rejonowi lekarze — tylko że mniej będą pisać recept na przeziębienie, bo badać to i tak nie badają, szanowni obywatele nadsań-

...Były przecież kiedyś w Przemysłu „suki”, co to na syrenie, ku uciechu publik, zabierały rozochoconych gości od Frycowej, a mimo to nie pomogło (przedtem znudziła się zabawa milicji). Ale spróbujmy...

W. ZEZ



DOKTOR MLADEN

Film ten opowiada o autentycznej postaci bośniackiego bohatera narodowego Mladena Stojanovicia, z zawodu lekarza, który po napaści Hitlera na Jugosławie, związał się z ruchem oporu, stając się przywódcą ludowego oddziału partyzanckiego. Wsławił się odwagą i skutecznymi akcjami. Doprowadził do zwycięskiego antyfaszystowskiego powstania w górach Kozary. Zginął podstępnie zamordowany. Oddział, którym dowodził, otrzymał oficjalną nazwę „Partyzanckiego Oddziału Mladena Stojanovicia”, a doktor został pośmiertnie ogłoszony Bohaterem Narodowym Jugosławii.

Akcja filmu rozgrywa się w 1941 r. oraz na początku 1942 roku, a zatem w czasie, kiedy Bo-



nia i Hercegowina stały się jednym z głównych ośrodków walki narodowowyzwoleńczej. Scenarzysta Rade Basić powie-

dział na temat filmu m. in.: „...To nie było proste zrobić film artystyczny, opowiadając jednocześnie fragment historii. Można było łatwo popaść w kronikarstwo... Film sprawdził się w kontakcie z publicznością i to jest najważniejsze...”

Film uzyskał „Srebrną Arenę” za scenariusz oraz „Złote Areny” za najlepszą rolę męską dla Ljuby Tadicia (odtwórcy roli doktora Mladena) i za rolę drugoplanową dla Ljubisy Samardzicia (filmowego Stanisza).

Film jest barwny, opracowany w napisach.



W 34 rocznicę powstania PPR

Był kwiecień 1942 r. Zebranie organizacyjne odbywało się w warsztacie stolarskim Romana Stelczyka w Rynku. Oprócz gospodarza i mnie uczestniczyło w nim jeszcze kilku towarzyszy: nieżyjący już Andrzej Łysiak, Antoni Weisenberg, Stanisław Zawronek... Opracowaliśmy plan działania, podzieliłiśmy funkcje. Otrzyma-

A on tymczasem grasowali na strychu, w komórce, stajni. Zastanawiałem się co robić?

— Ani chybi, rozwalą. Nie nawidza komunistów... Uciekać przez okno? Nie można, dom obstawiony...

Z opresji wyratowali mnie gwardziści Jana Plewiaka (ko-

sce. Rozlokowałem ludzi, chłopci przygotowali paliki miernicze, zadeklarowali pomoc — myślę więc — wszystko w porządku, mogę ich zostawić.

Udałem się do Pruchnika sprawdzić, jak idzie praca innej grupy. Wracam do Pełkiń, a co moich mierniczych ani śladu. W międzyczasie

Zmieniałem wtedy plan i udawałem się do innej miejscowości. Bywało jednak, że niewiele dzieliło mnie od śmierci.

W Maleniskach, podczas zebrania członków „Samopomocy Chłopskiej” złapali mnie bandziory z NSZ-tu. 35 uzbrojonych ludzi. Chcieli mnie rozstrzelać. Nie spieszyli się zbytnio, czuli się bowiem bardzo pewnie i nie przewidywali, by mógł im ktoś przeszkodzić. A jednak...



Jednym z organizatorów i pierwszym przywódcą Polskiej Partii Robotniczej był MARCELI NOWOTKO, działacz ruchu robotniczego, członek SDKPiL i KPP, znany wśród towarzyszy pod pseudonimami MARIAN lub STARY, zamordowany skrytobójczo w 1942 roku. PPR skupiła działające w latach 1939—1941 organizacje i grupy komunistów. Program działania jasno wytyczał główny cel: walkę zbrojną z okupantem o niepodległość kraju. Osiągnięcie tego celu stawiało następnym — walkę o władzę ludową. Program PPR zyskał uznanie. W wielu miejscowościach kraju odbywały się w pierwszych miesiącach 1942 r. zebrania organizacyjne. W kwietniu zebranie takie odbyło się w Jarosławiu, a w niedługim czasie komórki PPR powstały w Pawłosiowie, Pełkiniach, Ujeździej, Kidałowicach i wielu innych miejscowościach. Już wówczas polscy patrioci i komuniści nabrali przekonania, że program narysowany przez PPR przyniesie wolność i równość...

W latach okupacji i po wyzwoleniu

łem zadanie powołania do życia komórek partyjnych na wsi. W pół godziny po naszym rozejściu się — do warsztatu wtargnęło przypadkowo gestapo. Mieliśmy szczęście! Było to dla mnie równocześnie ostrzeżenie: trzeba działać w głębokiej konspiracji.

W pracy partyjnej miałem już wówczas bogate doświadczenia — od 1931 roku uczestniczyłem w wielu strajkach, manifestacjach i innych akcjach, takich np. jak rozbijanie wieców endeckich. Przeszedłem dobrą szkołę. Do realizacji tego zadania partyjnego zabrałem się więc ostro i ze zrozumieniem rzeczy... W niedługim czasie powstały komórki Polskiej Partii Robotniczej w Pawłosiowie, Pełkiniach, Ujeździej, Kidałowicach i mojej rodzinnej Wierzbnej. Rozwijałem tu największą działalność: tu skupiało się życie konspiracyjne, mieściło także dowództwo GL. Przyjęliśmy taką zasadę: gdzie powstała komórka partyjna, natychmiast organizowaliśmy Gwardię Ludową.

Wydarzenia następowały po sobie szybko. Trudno dziś wyłowić z pamięci ciekawsze epizody. Nie zapomniałem o nich — rzecz w tym, że w gąszczu zdarzeń wszystko wtedy powszechniało, jedno zdarzenie utkwilo mi mocniej w pamięci...

Było to w marcu 1943 roku. Mieszkałem na skraju Wierzbnej wraz z żoną, dwoma synami i 70-letnią matką. O godzinie trzeciej nad ranem napadł na nasz dom oddział ludzi w niemieckich mundurach. Obudzili mnie brzęk szklą z wybitego okna. Miałem wprawdzie broń, ale nie mogłem jej użyć. Było na to za późno.

Okazało się, że buszujący po mieszkaniu mówią po polsku.

— Nasza reakcyjna partyzantka, albo zwykła banda — pomyślałem.

mendant rejonowy GL), którzy podszedłszy bliżej zabudowań zaczęli nawoływać, bym się nie bał, oni mi pomogą. Napastnicy woleli uniknąć starcia, wzięli nogi za pas i uciekli.

Podobnych napadów dokonano też na Stanisława Krajnika, Antoniego Króla i Andrzeja Plewiaka — sekretarza komórki partyjnej.

Strasznie to przykre, ale nie tylko hitlerowcy byli naszymi wrogami, zwalczała nas polska reakcja, której nie odpowiadały nasze hasła i zamierzenia: przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i przeobrażenia społeczne kraju.

* * *

Po wyzwoleniu zostałem nadinspektorem Urzędu Ziemskiego i kierownikiem 60-osobowej grupy do przeprowadzenia reformy rolnej. Towarzystwo w Komitecie powiadzieli: — Znasz wieś, działaj więc na niej!

Trudna to była praca. Chłopi, choć tak pragnęli ziemi, strasznie odwetem ze strony reakcyjnego podziemia, bali się sięgać po „pańskie”. A trzeba przyznać, że ci, którym nie w smak była władza ludowa, nie próżnowali.

Oto jeden, może nawet mniej drastyczny przykład. Do majątku hrabiego Siemińskiego miała wyjechać grupa mierniczych pod kierownictwem inż. Kruka. Wydałem już odpowiednie zarządzenia, a tu przychodzi do mnie Kruk wraz z komisarzem ziemskim Wojdyłą i mówią:

— Wysła nas pan jak wilkowi w paszczę! Wie pan, co nas tam może czekać?

Mieli rację, trzeba było dać przykład, postanowiłem jechać z nimi. Przybyliśmy na miej-

przyszła banda, ostrzelała ich i przepędziła. „Leśni” zabrali inżynierowi kożuch, zegarek i zbili go harapem...

Na drugi dzień raz jeszcze przyjechaliśmy do hrabiowskiego majątku. Teraz już byłem z nimi do końca roboty. Napad się nie powtórzył. W sumie rozparcelowano w powiecie kilkadziesiąt majątków obszarowych.

* * *

Jak to się stało, że przeżyłem, mimo tylu niebezpieczeństw? Sam się nad tym zastanawiałem. Wiele razy o niebezpieczeństwie ostrzegali mnie znajomi chłopci. Bywało — wybierałem się do jakiejś wsi, a tu mówią mi przyjaciele:

— Nie jedź, tam czekają na ciebie panowie w kamgarnowych spodniach...

Mój znajomy Stanisław Czereba powiadomił jednostkę WP w Jarosławiu. Jak mu się to udało uczynić, do dziś nie wiem. Pomoc przybyła w porę.

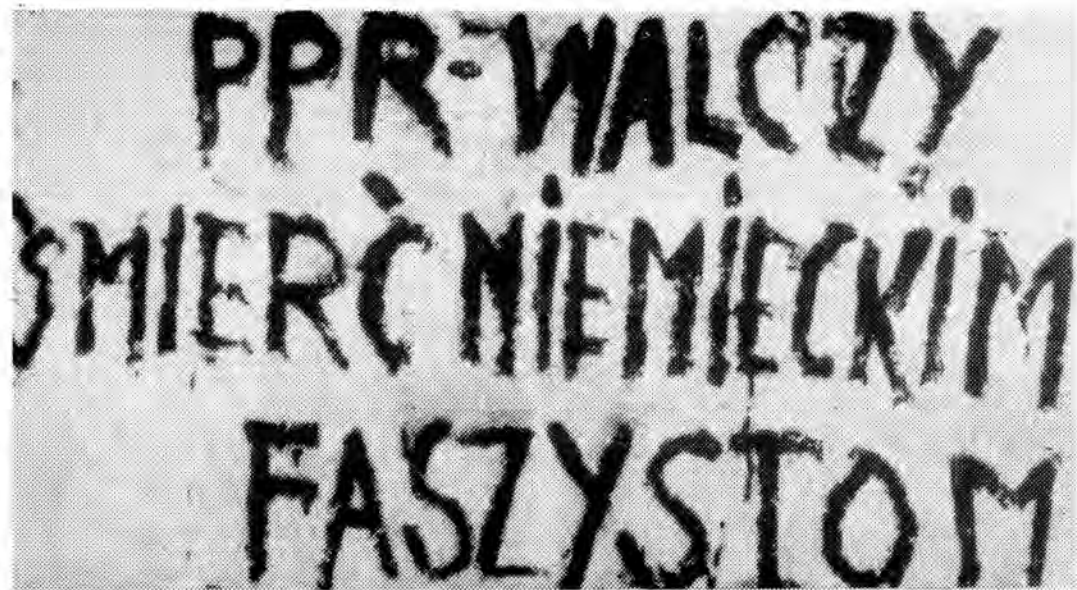
Innym znowu razem w Laszkach, zrobili na mnie zasadzkę upowcy. I tym razem ominęła mnie śmierć...

Gdy grasowały bandy UPA, nie pozwalaliśmy niszczyć ludzkiego i społecznego dobra. Wszędzie, gdzie było trzeba, organizowaliśmy posterunki milicji, współdziałaliśmy z wojskiem.

W takich to trudnych warunkach ja i moi towarzysze budowaliśmy nowy ustrój.

W oparciu o wspomnienia

FRANCISZKA BOJARSKIEGO



Wzrost aktywności ogniw TPPR w województwie przemyskim

Działalność Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w regionie przemyskim w okresie minionych 6 miesięcy (czyli od I Wojewódzkiej Konferencji TPPR do końca ub. roku) cechował wzrost aktywności organizacyjnej. Szczególną prężność przejawiają koła w Jarosławiu i w gminach byłego powiatu jarosławskiego.

Do najciekawszych form pracy TPPR-owskiej w Przemysku w drugim półroczu

Wzrost aktywności ogniw TPPR w województwie przemyskim ciekawe imprezy poświęcone 58 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej oraz spotkania uczestników Pociągu Przyjaźni z załogami przedsiębiorstw i instytucji oraz młodzieżą szkolną.

Godnym niewątpliwie odnotowania jest wprowadzenie w życie wspólnego z Kuratorium Oświaty i Wychowania programu działania w szkolnych Kolach Przyjaciół

Związku Radzieckiego oraz porozumienie ZW TPPR i Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w sprawie popularyzowania i umacniania idei przyjaźni polsko-radzieckiej wśród załóg pracowniczych.

Te zagadnienia były m. in. przedmiotem obrad Zarządu Wojewódzkiego TPPR w Przemysku, które — pod kierownictwem członka Zarządu Głównego, przewodniczącego ZW TPPR — Stanisława

Janusza — odbyło się w ostatnich dniach grudnia 1975 r. Podczas plenarnego posiedzenia zatwierdzono również główne kierunki działania na rok bieżący.

Do poczyznań, które w tej chwili znajdują się w centrum uwagi aktywu Towarzystwa w województwie należą: konkurs na wspomnienia i reportaż pod hasłem „ZSRR — KRAJ PRZYJACIÓŁ” ogłoszony wspólnie z Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu

Wojewódzkiego oraz „Życia” (termin składania prac do 31 marca br. na adres redakcji);

● VII Ogólnopolski Konkurs Recytatorski Przyjaźni i Braterstwa (eliminacje szkolne trwają, wojewódzkie — pod koniec I kwartału);

● XV Ogólnopolski Konkurs Piosenki Radzieckiej (eliminacje gminne i miejskie — w lutym, wojewódzkie — w marcu; zgłoszenia przyjmuje sekretariat WDK w Przemysku, ul. Konarskiego). LC



LUBACZÓW

„Jarzębiak” nie tuczy

Prokuratura Rejonowa w Lubaczowie zakończyła dochodzenie przeciwko trzem pracownikom miejscowej stacji PKP: zawiadowcy Adamowi D. oraz dwóm magazynierom — Józefowi W. i Stefanowi Z. Prokurator zarzuca im, że w czasie wylądunku napoi alkoholowych dostarczanych dla PZGS, przywłaszczyli sobie spore ilości piwa, wina i wódek najrozmaitszych gatunków. Najbardziej ponoć gustowali w „jarzębiaku” popijanym piwem.

Nieuczciwi pracownicy działali prostą metodą. Po zagarnięciu trunków sporządzali fikcyjne protokoły hardlowe, w których wykazywali większą niż w rzeczywistości ilość słuczek i braków.

Dwóch spośród trójki oskarżonych — zawiadowca Adam D. i magazynier Józef W. — nie dopełniło ponadto swych obowiązków w zakresie prawidłowej gospodarki węglem deputatowym, przez co narazili oni PKP na szkodę w kwocie ok. 87 tysięcy złotych.

Akt oskarżenia wpłynął do Sądu Rejonowego w Lubaczowie.

JAROSŁAW

Dramat rodzinny

Do ponurego dramatu doszło w rodzinie G., zamieszkałej w Jarosławiu. 17-letni Jerzy G., w zamiarze pozbawienia życia, uderzył swego ojca Kazimierza dwukrotnie nożem w klatkę piersiową i brzuch. Tylko natychmiastowej pomocy lekarskiej ofiara własnego syna zawdzięcza życie.

Warto podkreślić, że w rodzinie tej życie od dawna już było prawdziwym utrapieniem. Od lat wybuchały tam kłótnie i bójkę, bowiem ojciec znechęcał się po pijanemu nad żoną i dziećmi, za co był nawet karany sądownie.

Tragicznego dnia syn Jerzy wypił wraz z kolegami większe ilości alkoholu i około godziny 22 powrócił do domu. Przed drzwiami spotkał się z ojcem, który również znajdował się w stanie nietrzeźwym. Doszło do ostrej wymiany zdań, a wreszcie do rękoczynów. Interwencja sąsiadów chwilowo zapobiegła dalszemu przebiegowi wypadków.

Jerzy udał się następnie do mieszkania, do którego nie chciał wpuścić ojca. Około godziny 22 wyszedł jednak z domu z zamiarem ostatecznego rozprawienia się z Kazimierzem.

Ojca spotkał w bramie sąsiedniego budynku. Rozpoczęła się szamotanina, w czasie której syn wyjął nóż i zadał nim dwa mocne ciosy. Ciężko poszkodowaną ofiarą zajęło się pogotowie ratunkowe.

Sąd Wojewódzki w Przemyśle skazał Jerzego G. na 5 lat pozbawienia wolności. Sąd zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary, kierując się młodocianym wiekiem oskarżonego i niezwykłymi okolicznościami sprawy.

Wyrok jednak nie jest jeszcze prawomocny.

PRZEMYŚL

Zuchwały włamywacz surowo ukarany

Opisywaliśmy swego czasu przebieg włamania do willi sędziwego lekarza, dra Henryka Machczyńskiego, zamieszkałego w Dubiecku. Zuchwali sprawcy, po obezwładnieniu gospodyni lekarza, zabrali wówczas pieniądze, biżuterię i złote monety o łącznej wartości ponad 100 tysięcy złotych. Przystępcy w krótkim czasie zostali ujęci, większość zrabowanych przedmiotów odzyskano.

Ostatnio odbyła się rozprawa przeciwko głównemu oskarżonemu, 23-letniemu Edwardowi Malce. Akt oskarżenia zarzucał mu ponadto włamanie do domku campingowego w Babicach i zabranie 3 gumowych materacy wartości 1128 złotych, a także kradzież samochodu marki fiat 125 p, który następnie uszkodził i porzucił.

Oskarżony we wszystkich przypadkach działał wspólnie z podobnymi sobie kompanami, którzy odpowiadają w odrębnym postępowaniu.

Sąd Wojewódzki w Przemyśle wymierzył Edwardowi Malce łączny wyrok 10 lat pozbawienia wolności oraz 25 tysięcy złotych grzywny. Ponadto pozbawił go praw publicznych na 5 lat i orzekł, po zakończeniu kary, nadzór ochronny na 5 lat.



Dwóch

Przestępcy muszą działać coraz sprawniej, bo coraz sprawniej działają organa ścigania. Bez talentu i odpowiednich kwalifikacji złodziej musi już teraz brać się za uczciwą robotę, bo długo nie pociągnie. Mam przykład. Kooperacyjny duet złodziejski — Wiesław G. i Wacław F., obaj zawzięta recydywa, działali wspólnie przez wiele lat. Nic więc dziwnego, że zwykle siedzieli w tym samym czasie. Twardzi jednak byli w profesji, bo żaden wyrok nie spełnił wobec nich roli wychowawczej, a mądry, bo z obca brzmiały wyraz re-socjalizacja, rozśmieszał ich do rozpuku. Tłukli im w tych kryminatach, żeby zeszlizli z przestępczej drogi i rozpoczęli życie uczciwe, a oni kiwali z aprobatą głowami, robili pokorne miny i czekali, żeby tylko wy dostać się z zakra-tek. A gdy wreszcie wychodzili, to na krótko, bo teraz na przykład znów siedzą, a ja

już od nowego roku robię na nich interes, chociaż kiepski dosyć.

W grudniu 1975 r. Wacław F. przyszedł do kumpla Wiesława G. i powiedział:

— Jest robota. Lekka, łatwa i przyjemna...

— Za ile? — zapytał wspólnik.

— Około pół stówy na pewno.

— Na twarz? — zapalił się Wiesław G.

— Bez wątpienia — odparł inicjator.

Usiedli. Plan był taki: Wacław F. znał nadzianego faceta i wiedział, że w święta wyjeżdża on do rodziny. Mieszkanie będzie puste. To znaczy nie będzie w nim ludzi, ale forsa i cenne przedmioty zostaną. Zamek jest typu „lucznik”, niby dobry, ale już rozpracowany. Jest jeszcze drugi zamek, ale zwykły, więc jakby go nie było. Schowek znajduje się w dolnej szufladzie kredensu, wystarczy

agrajka. Robota sucha i czysta.

— Przyznasz, że Wacek ma głowę — pochwalił się Wacław F.

— Tu jeszcze trzeba mieć szósty zmysł, czyli ręce — dodał z powagą Wiesław G.

— Rączek mamy dwie pary, powinno wystarczyć...

Umówili się w pierwszy dzień świąt. Dwa dni przed planowanym skokiem Wacław F. zaglądnął do mieszkania Wiesława i zmienił nieco zasady. Powiedział mianowicie, że skoro on wszystko wymyślił i rozpracował, to powinien mieć większą korzyść. W związku z tym podział będzie taki: on bierze 70 procent łupu, kumpel resztę.

Propozycja nie zyskała uznania wspólnika. Albo pół na pół, albo wcale. Doszło do ostrej wymiany zdań, omal nie rękoczynów i wtedy „mózg” włamania orzekł, że ma gdzieś Wieśka, który jest głupi. Daje mu przecież ładnych paręnaście patoli praktycznie za darmo, a on jeszcze marudzi. To w takiej sytuacji Wacław weźmie wszystko, bo praca jest wyjątkowo prosta i opłacalna.

Zerwali umowę i nawymyślali sobie od nieuczciwych, co pozwalała na wniosek, że uczciwość też różnie można rozumieć. W końcu stanęło na tym, że Wacław F. będzie gra-

bił samotnie, a duet przestaje z tą chwilą istnieć.

* * *

Nadeszły święta. Ludzie w większości odpoczywali, cieszyli się ciepłym rodzinnym grona, podjadali rybkę i zapijali. Dla Wacława F. był to dzień roboczy. A ściślej — noc robocza.

Około dziesiątej wieczór przegładnął klucze i taki inny jeszcze złodziejski sprzęt, wybrał co potrzebne, ukrył w licznych kieszeniach, tyknął „czystą” z flaszki i ruszył grabić. Ulice były puste, tylko choinki błyszcząły w oknach. Doszedł pod dom swej przyszłej ofiary. W mieszkaniu nie paliły się światła, było cicho. Znak, że wszystko przebiegało zgodnie z planem.

Wszedł na klatkę schodową, jeszcze raz dokładnie wszystko przejrzał, a następnie wyjął z kieszeni odpowiedni kluczyk, pomyślał chwilę przy zamku i otworzył nadspodziewanie łatwo.

— Czyżby gospodarze zapomnieli należyć zamknąć drzwi? — przeleciało mu przez głowę.

Nie zraził się tym jednak, bo w końcu złodziej nie ma powodów do zmartwień, gdy drzwi otwierają się łatwo. Wszedł na palcach i zaświecił latarkę. I wtedy znów usłyszał jakieś podejrzone szmery.

— Chyba mi się zdawało — starał się uspokoić, ale nie zdążył, bo drzwi od pokoju otworzyły się z hukiem, wypadła z nich ciemna sylwetka jakiegoś mężczyzny, który rzucił się na Wacława, ogłuszył go ciężkim przedmiotem i wypadł z mieszkania.

Wacław F. zerwał się natychmiast i choć w głowie mu szumiało i nogi miał gumowe — rzucił się do ucieczki.

Hałas wzbudził podejrzenie sąsiadów, którzy zawiadomili milicję. Pogoń była błyskawiczna. W kilka godzin po włamaniu zatrzymano... Wiesława G.! Przyznał się, że był w mieszkaniu, ale niczego nie zabrał, ponieważ nakrył go właściciel. Gdy ustalono, że nie mógł to być właściciel, który w tym czasie przebywał w innej, odległej o setki kilometrów miejscowości, sprawa stała się jasna. Dodatkowe wyjaśnienia Wiesława, w których opowiedział o okolicznościach poprzedzających włamanie, doprowadziły do zatrzymania Wacława F.

Tak więc obaj złodzieje, którzy spłoszyli się nawzajem, znów razem siedzą, ale zapowiadają, że po raz ostatni. W swoim zawodzie są bowiem całkowicie skompromitowani. Czas więc zmienić profesję.

Miejmy nadzieję, że nie na jeszcze gorszą...

JAN M.

PRZYPOMINAMY KANDYDATÓW

WIESŁAW TADEUSZ WODNICKI — magister sztuki, artysta malarz. Zdobywca licznych nagród i wyróżnień na wystawach międzynarodowych, ogólnopolskich oraz regionalnych.

Rok 1975 przyniósł mu kolejne sukcesy: złoty medal i pierwszą nagrodę na V Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa „Jesiennie Konfrontacje”, wyróżnienie na I Okręgowej Wystawie Rysunku w Rzeszowie, nagroda na VI Międzynarodowym Plenierze Malarzkim „Bieszczady 75”, wielkie powodzenie i świetne recenzje na indywidualnej wystawie obrazów w Warszawie w ramach „Rzeszowskiej Panoramy XXX-lecia”. Ekspozował również za granicą — w Czechosłowacji, Związku Radzieckim i na Węgrzech.

W Przemyslu znany jest nie tylko z twórczości malarzkiej, ale również jako projektant kolorystyki elewacji oraz wnętrz budynków.

(Kandydaturę zgłosiła p. Krystyna Rokowska w imieniu grupy artystów — publikacja pt. „ARTYSTA PRZYSZŁOŚCI SWE-MU MIASTU SŁAWY”, „ZP” nr 42 z 15 października ub. r.).

EUGENIUSZ KUDELSKI — podporucznik Milicji Obywatelskiej, kierownik Inspektoratu Ruchu Drogowego Komendy Miasta MO.

Ceniony nie tylko za działalność kontrolną, ale także za pracę profilaktyczną w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego, popularyzator prawidłowego poruszania się po jezdni wśród młodzieży szkolnej i dzieci z przedziałki Miejskiej Rady Narodowej. Zaangażowany w pracę Polskiego Czerwonego Krzyża, honorowy krwiodawca od 1963 r.

(Kandydatura zgłoszona przez Komendę Miasta MO i poparta przez uczniów przemyskich szkół, którzy nadesłali w tej sprawie wiele listów — publikacja pt. „MILICJANT - SPOŁECZNIK”, „ZP” nr 43 z 22 października ub. r.).

ANDRZEJ KOPERSKI — mgr archeologii, pracownik Muzeum Okręgowego.

Prowadził dotąd liczne prace wykopaliskowe nie tylko w Przemyslu, ale i w innych miejscowościach regionu (Krasicy, Trójczyce, Orzechowce, Korytniki, Medyka.). Wyniki swych badań udostępnia społeczeństwu (odczyty, organizacje wystaw, publikacje).

W roku 1975 kierował wykopaliskami na trasie wodociągowej w Przemyslu do Dubiecka — odkryto 63 nieznane dotąd osady, umiejscowione wzdłuż Sanu. Jedną z

nich jest szczególnie cenna, pochodzi z III-IV wieku p.n.e. Postępami badań mgra Koperskiego żywo interesuje się krakowski ośrodek naukowy.

A. Koperski należy ponadto do grona działaczy PJJN, związków zawodowych, TWP, PTTK, Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Polskiego Towarzystwa Archeologicznego.

(Kandydaturę zgłosili pracownicy Muzeum Okręgowego — publikacja pt. „ODKRYWCA TAJEMNIC RODZINNEJ ZIEMI”, „ZP” nr 45 z 5 listopada ub. r.).

ALFRED CZERNY — organizator spółdzielczości spożywców, przed przejściem na emeryturę — wiceprezes WSS w Przemyslu.

Zawsze umiał łączyć cechy przyjaciela i kolegi z obowiązkami wymagającego przełożonego. Efektem tego jest ogromna sympatia, którą żywią do niego byli podwładni. Oprócz pracy zawodowej z pasją oddawał się (i oddaje nadal) twórczej działalności kulturalnej jako organizator, kierownik i dyrygent chórów. Uprawia wokalistykę i występuje na amatorskiej scenie. Jest członkiem Towarzystwa Muzycznego, Towarzystwa Dramatycznego im. A. Fredry, Towarzystwa im. M. Kopernickiej, działa we Froncie Jedności Narodu.

Wykładnikiem uznania, które za swą pracę zdobył, są liczne odznaczenia resortowe i państwowe, m. in. otrzymany w roku 1975 Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

(Kandydaturę zgłosiła 500-osobowa załoga przemyskiego WSS — publikacja pt. „PAMIĘTAMY EDWINA Z KSIĘŻNICZKI CZARDA-SZA”, „ZP” nr 47 z 19 listopada ub. r.).

KAZIMIERZ GALIKOWSKI — żywa karta historii przemyskiej muzyki rozrywkowej.

Założyciel i kierownik niezapomnianego chóru rewerelersów — obecnie — kapeli podórkowej, popularyzującej przemyski folklor. Repertuar zespołu pana Kazimierza znamy nie tylko my, lecz także mieszkańcy innych miast, miasteczek i wsi polskich. Występował też za granicą, nagrywał dla radia i telewizji.

W roku 1975 Dom Kultury Kolejarza, który patronuje kapeli, obchodził 20-lecie swojej działalności. Kazimierz Galikowski przez cały ten okres był wierny tej placówce i w niej rozwijał swój talent, choć występował także gościnnie we „Fredrum” i w imprezach Towarzystwa Muzycznego.

(Kandydaturę zgłosili kolejarze Węzła PKP w Przemyslu — publikacja pt. „TALENT I PASJA”, „ZP” nr 49 z 3 grudnia ub. r.).

RYSZARD JÓZWIK — mgr geografii, wizytator do spraw kultury, kultury fizycznej i turystyki Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego oraz nauczyciel i Liceum Ogólnokształcącego im. J. Słowackiego.

O tym tendencje wystarczy napisać krótko: nie tylko pedagog i pracownik administracji szkolnej, ale i popularyzator krajoznawstwa (przede wszystkim wśród młodzieży szkolnej i nauczycieli), radny MRN, kolekcjoner map i innych wydawnictw turystycznych oraz książek tematycznie związanych z okresem utrwalania władzy ludowej w naszym kraju, a także odznak i plaketek okolicznościowych.

Wśród przyznanych mgrowi Józwikowi wyróżnień za jego działalność pedagogiczną oraz turystyczną w pionie oświaty — pierwsze miejsce zajmuje niewątpliwie wręczony mu w 1975 roku Medal Komisji Edukacji Narodowej.

(Kandydaturę zgłosił student wydziału geografii UJ Stanisław Ziaja, poparla ją dość liczna grupa innych b. uczniów R. Józwicka — publikacja pt. „ZASŁUŻONY DZIAŁACZ TURYSTYKI — I NIE TYLKO”, „ZP” nr 52-53 z 24 grudnia ub. r.).

Kolegium karze...

Za zakłócanie spokoju publicznego pod wpływem alkoholu przed Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Naczelniku Gminy Krzywca stanęli mieszkańcy Reczpoła — Stanisław Kwaśny (s. Władysława, ur. w 1956 r.) i Janusz Bednarczyk (s. Franciszka, ur. w 1957 r.). Wymierzono im grzywny po 3 tysiące zł (S. Kwaśnemu zamieniono ją na 60 dni aresztu zastępczego). Obu obciążono ponadto kosztami ogłoszenia decyzji kolegium w prasie.

*

Za wywołanie gorszącej awantury i słowne znieważenie obywatelki J. C. — Tadeusz Dąbrowski (s. Józefa, ur. w 1937 r.) z Siedlisk, otrzymał grzywnę w wysokości 1500 zł z zamianą na 30 dni aresztu zastępczego. Za takie same wyczyny w miejscu publicznym, spowodowane nadużyciem alkoholu, Jerzy Rogalski (s. Zenona, ur. w 1958 r.) i Józef Lupa (s. Stanisława, ur. w 1956 r.) — mieszkańcy Jaksmanic, ukarani zostali grzywnami: pierwszy — 1100 zł z zamianą na 22 dni aresztu, drugi — 2500 zł z zamianą na 50 dni aresztu.

Powyższe sprawy rozpatrywało Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Naczelniku Gminy Medyka, które postanowiło zastosować również kary dodatkowe w postaci ogłoszenia treści swych orzeczeń w prasie na koszt ww.

Zawiadamiamy, że z dniem 1 stycznia 1976 r. administracja Spółdzielni Mieszkaniowej mieści się w budynku Zakładu Budowlano-Remontowego przy ul. Pstrowskiego 22, tel. 57-12.

Mieszkańców naszych osiedli prosimy o załatwienie wszelkich spraw związanych z administracją pod wskazanym wyżej adresem.

Zarząd
Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej
w Przemyslu

Redakcja odpowiada

„Stały czytelnik” z Kalwarii Paławskiej. Na anonimowe odpowiedzi. Czy nie stać Pana na podpisanie listu? Przecież chodzi Panu o społeczne dobro.

Ogłoszenia drobne

FRYZJERKĘ przyjmę zaraz. Zakład Fryzjerski, Przemysł, Grunwaldzka 41.

ZAMIENIĘ mieszkanie w Miastku — województwo śląskie — (z wygodami, nowe budownictwo, kuchnia, pokój, przedpokój, łazienka) na Przemyslu. Karolina

Kutiańska, 77-200 Miastko, ul. 3 Marca 4/II.

ZRZESZENIE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI W PRZEMYSLU unieważnia pieczęćkę podpisową o treści: „Przewodniczący Zarządu Rudolf Paprocki”.

DOM dwurodzinny (z ogrodem) do sprzedania. Stanisław Sabor, ul. Mikołaja Gombółki (boczna Bartorego).

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA DLA PRACUJĄCYCH (2-letnia)
Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego
KRAKÓW — PŁASZÓW, ul. GROCHOWA 1 w porozumieniu z Krakowską Komendą Ochotniczych Hufców Pracy FSZMP

OGŁASZA WPISY

młodzieży w wieku od 18 do 25 lat do klas pierwszych na rok szkolny 1976/77 oraz do Ochotniczego Hufca Pracy Nr 17 - 2 w Krakowie, ul. Grochowa 1 do dnia 20 stycznia 1976 r.

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- bezpłatne zakwaterowanie w hotelach kat. I, ubranie robocze i podręczniki szkolne,
- wyżywienie w stołówce odpłatne częściowo w wys. 18 zł dziennie,
- umundurowanie organizacyjne OHP — zwrot kosztów przejazdu 1 raz w miesiącu celem odwiedzenia rodziny,
- korzystanie z urządzeń socjalnych i ośrodków wczasowych, po roku pracy możliwość uzyskania pożyczki na wkład mieszkaniowy,
- w trakcie pracy i nauki junacy mogą odbyć 2-letnie szkolenie obronne.

Warunki przyjęcia:

- dobry stan zdrowia — ukończenie szkoły podstawowej.

Praca i nauka:

- uczestnicy hufca szkolnego są uczniami ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ 2-letniej, przy KPBP, która w roku szkolnym 1976/77 prowadzi naukę w zawodach:
W KLASIE I od 2 II 1976 r.
— MURARZ,
— CIEŚLA BUDOWLANY,
— MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH.

Absolwenci szkoły uzyskują:

- świadectwo ukończenia ZSB, pierwszeństwo w zatrudnieniu w KPBP, możliwość kontynuowania nauki w Technikum Budowlanym dla Prac. lub Średnim Studium Zawodowym, po ukończeniu szkoły i odbyciu szkolenia obronnego w ramach OHP istnieje możliwość wyjazdu do pracy na prowadzone budowy eksportowe za granicą. Ponadto szkoła i hufiec OHP przyjmują uczniów młodocianych do klas I na rok szkolny 1976/77 w zawodach:
— MURARZ,
— DEKARZ — BLACHARZ
— CIEŚLA BUDOWLANY,
— MONTER KONSTRUKCJI STAŁOWYCH.

Wpisy przyjmują się do dnia 20 stycznia 1976 r.

Warunki przyjęcia:

1. wiek od 16—17 lat,
2. świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
3. pisemna zgoda rodziców lub prawnych opiekunów,
4. podanie z określeniem zawodu, życiorys, 3 fotografie.

Każdy uczeń otrzyma:

1. bezpłatne zakwaterowanie w hot. I kat.,
2. wyżywienie w stołówce odpłatne częściowo w wysokości 14 zł,
3. w każdym roku szkolnym ubranie wyjściowe i koszule o łącznej wartości 2000 zł,
4. pełny asortyment ubrań roboczych do praktycznej nauki zawodu,
5. bezpłatnie codziennie posiłek regeneracyjny,
6. legitymację szkolną uprawniającą do niższej kolejowej.

Nauka rozpoczyna się z dniem 2 lutego 1976 r.

Wyjeżdżając z domu zabierz z sobą:

- dowód osobisty lub wyciąg z aktu urodzenia z potwierdzonym (wypisanym) miejscem stałego zamieszkania, książeczkę wojskową, ostatnie świadectwo szkolne, legitymację ubezpieczalni społecznej.
- Bezpłatne bilety na przejazd do KRAKOWA wydają — wojewódzkie i miejskie zarządy ZMS i ZSMW.

P O D A N I A przyjmują i wyjaśnić udzielają:

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Budowlanej Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w KRAKOWIE, ul. GROCHOWA 1 nr kodu poczt. 30-731.

Komenda Ochotniczego Hufca Pracy FSZMP Nr 17-2 w Krakowie, ul. Grochowa 1, dojazd autobusem 127 z pl. Boh. Getta. Dział Zatrudnienia i Płac Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w Krakowie, ul. F. Dzierżyńskiego 112, pokój 124 (parter). Dojazd tramwajem z Dworca Gł. Nr 4 lub 12 w kierunku Bronowic.

K-027/5.

W plebiscycie na PRZEMYSIANINA ROKU 1975 przysługując następującą ilość punktów:

6.
5.
4.
3.
2.
1.

Imię, nazwisko i adres osoby wypełniającej kupon

UWAGA:

Należy wypełnić wszystkie rubryki.

ŻYCIE PRZEMYSKIE

TYG. DNIE SPOŁECZNY
ROBOTNICZEJ
SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ
PRASA - KSIĄŻKA - RUCH

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Rzeszowie, kod. 35-959, ul. Marchewskiego 19, tel. 320-11.

REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemysł, ul. Waryńskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 43-84, sekretariat 22-00.

WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 26 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 II stopada na styczeń, I kwartał, I półroczną oraz na cały rok; do dnia 16 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału — w urzędach pocztowych bądź w doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa od prenumeraty krajowej „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Wronia 23, 00-958 Warszawa.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, kod 35-215, ul. Marszałkowska 9, tel. 340-52 oraz sekretariat redakcji.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. Numer indeksu 38 653/38 51.



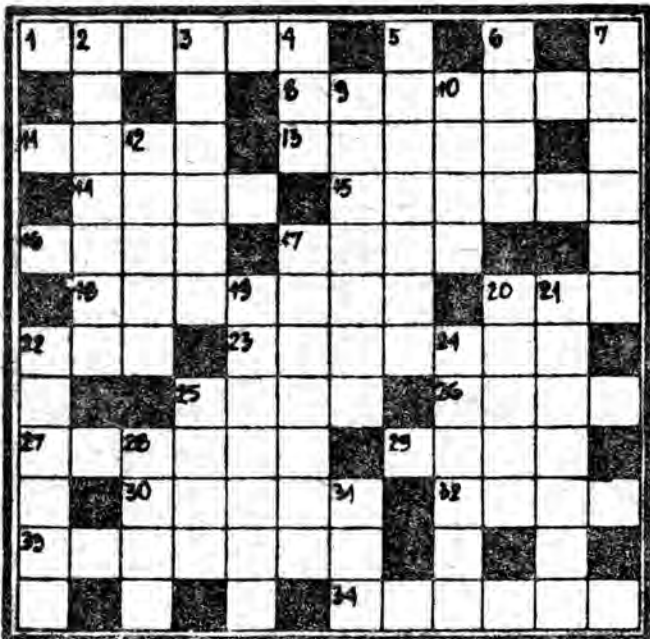
Fot. J. Leśniewski

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) futerał na pistolet; 8) miasto w Polsce; 11) powab; 13) subordynacja; 14) napój alkoholowy; 15) hrabstwo w Szkocji; 16) koniec; 17) 1440 minut; 18) gliniany instrument muzyczny; 20) uchodzi do Morza Północnego; 22) skrót na recepcji; 23) wyspa szwedzka na Bałtyku; 25) pospolity chwast; 26) miasto w Indiach (Agra); 27) wewnętrzna tkanka roślinna; 29) instrument; 30) sos pomidorowy; 32) zespół trzech; 33) utwór wokalnoinstrumentalny; 34) książka — wyjaśniacz snów.

PIONOWO: 2) bezdomny włóczęga; 3) stopień w dolinie rzecznej; 4) metal; 5) wielki bęben turecki; 6) prawy dopływ Narwi; 7) największa łódź okrętowa; 9) dzierzawa rzymska; 10) natchnienie poetyckie; 12) palma malajska; 17) kłopotliwa sytuacja; 19) krewniak łasicy; 20) szczyt w Alpach Berneńskich; 21) malarz włoski, 1284—1344 (Martini); 22) punkt widzenia; 24) fizyk angielski (1766—1844), twórca atomistycznej teorii materii; 25) piewca starej Warszawy; 28) wulkan na Sycylii; 31) w kartach.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR-u 48 (421)

POZIOMO: skiff, stewa, urna, skalar, Wells, Ibiza, Amelia, atak, ket, epika, sjena, trakt, rab, Erie, Seneka, kambr, rajer, aporia, woda, saros, banan.
PIONOWO: suwak, Kremer, inlet, fall, ski, tabaka, elita, waza, Araks, sieja, apeks, Inter, srebro, Takeda, bekas, Timor, rejon, baran, Rapa, nawa, Ris.
 Nagrodę autorską otrzymuje: „LEPE”.
 Bony książkowe wylosowali: Maria Raczkowska i Marek Dobrowolski z Przemysła oraz Andrzej Marek z Jarosławia.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR-u 49 (422)

POZIOMO: Olmet, Sanok, sol, ryt, Ada, trema, Arpad, Flu, pion, Asir, Irbis, Pele, znak, ido, arsen, kupła, cez, kwa, aut, anoda, zorka.
PIONOWO: ostęp, tor, mleko, traf, stan, napis, Oda, Kadar, Irbid, Lie, nic, ASZ, Ina, piaca, Laszo, napar, krata, inka, okaz, ren, luk.
 Nagrodę autorską otrzymuje: ZS.
 Bony książkowe wylosowali: Mirosława Chmura, Aniela Sachno i Ludwik Szpak — wszyscy z Przemysła.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR-u 50 (423)

POZIOMO: baribal, nalepa, konkury, kaki, pora, motel, sedno, wino, waza, sarkoma, katana, dymówka.
PIONOWO: bacówka, balkon, nary, patera, kupła, kimono, pono-wa, wirówka, mleko, zabitka, sarna, mady.
 Nagrodę autorską otrzymuje: „TAWLO”.
 Bony książkowe wylosowali: Helena Siess i Antoni Górka z Przemysła oraz Kamila Lanocha z Zamiechowa.

ZŁODZIEJ — NIŁOŚNIK TRADYCI

Z terenu należącego do Szkoły Podstawowej nr 14 w Przemysłu w okresie świątecznym zniknęła jedna z rosnących tu choinek ozdobnych, sprowadzonych przed kilku laty za grube pieniądze. Ktoś zapragnął zjeść wigilijną kolację nie pod byle jakim drzewkiem. Później, w drodze na pasterkę, chwalił się pewnie znajomym, jaki to wspaniały okaz udało mu się „zdobyć”.

Drażństwo w osnowie tradycji — mierzi...

HOWORODEK W TORBIE PODRÓŻNEJ

„Roztargniona” niewiasta, jadąca ze Śląska do Przemysła, której wypadło prawdopodobnie odbyć podróż w czasie podróży, pozostawiła w wagonie niezwykłego howorodka wraz z... własnym dowodem osobistym. Milicja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

PRZEMYSKI NIEDŹWIADEK

Drugi Niedźwiadku!

Obfite opady śniegu (jakie nawiedziły nas w grudniu) oraz gwałtowne jego topnienie — widocznie oszpecały elewację budynku przy ul. Kasprowicza 28. Dlaczego? Drobiazg: rynna jest źle zawieszona, toteż woda spływa bezkarnie po ścianach.

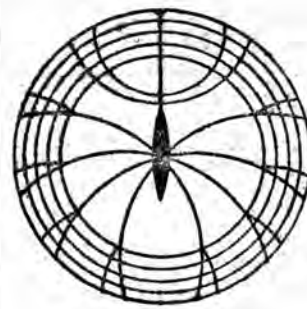
Nasze dotychczasowe interwencje nie odniosły skutku. A boli nas to marnotrawstwo społecznego grosza: dom przeszedł niedawno kapitalny remont!



ŻŁE PĄTYŚLIOSOWANY PRZEWODNICZĄCY

Tadeusz Zakaluzny, były przewodniczący zarządu Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Piątkowej, w wyniku różnych machinacji, ograbił swą firmę z ponad 40 tysięcy złotych. To, że posiedzi za to 7 lat i zapłaci 20 tysięcy złotych grzywny, nikt nie zdziwi. Niezrozumiałe jest natomiast, jakim cudem zajmował on odpowiedzialną funkcję przewodniczącego zarządu, skoro przedtem wielokrotnie już karany był za podobne przestępstwa. Dopiero teraz sąd orzekł, aby po odbyciu kary umieścić go nie w jakiejś innej znów spółdzielni, lecz w Ośrodku Przystosowania Społecznego.

Przy okazji warto wiedzieć, że przy takim szefie panuje w zakładzie dobra atmosfera, tyle, że nie do pracy. Najlepszy dowód, że księgową tejsze spółdzielni Michałina B., na podstawie fałszywych dokumentów, wystawionych zresztą na nazwisko Zakaluznego, także zagarnęła ponad dwa tysiące. Karę 1 roku pozbawienia wolności na razie jej zawieszono, ale 3 tysiące złotych grzywny zapłaci.



POŚWIĄTECZNE REFLEKSJE

PROSZĘ NIE TRAKTOWAĆ MNIE POWAŻNIE. Ze źródeł zupełnie nieoficjalnych dowiedziałem się, że w Przemyslu, w czasie grudniowych obfitych opadów śniegu, zensusie były aż 4 plugi. Z tych samych źródeł wiem, że Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej miało w tym czasie na stanie łącznie 8 plugów. Gdy człowiek ma 50 procent narządów nieczynnych, to zwykle odwiedzamy go już w dniu Święta Zmarłych, PGK natomiast, mimo 50-procentowej niezdolności technicznej prosperuje nadal. Zastrzegam się ciągle, że informacje moje miały charakter półprywatny, więc odpowiadam za nie również tylko w 50 procentach. Pozostałą połowę odkryłem w sposób empiryczny, to znaczy tonąłem w śniegu wraz z 60 tysiącami mieszkańców Przemysła, wśród których najbardziej kleli emeryci i kierownicy. Pierwsi ze względu na niezdolność organizmów do pokonywania zasp, drudzy z powodu niezdolności silników do przejazdu przez ulice miasta.

Na międzynarodowym trakcie E-22, w okolicach Przemysła, pierwszy plug pojawił się o 7 rano, czyli wtedy, gdy powinien był kończyć pierwszą zmianę (odpowiedzialny — Rejon Dróg Publicznych).

Nie wiem na pewno, czy rzeczywiście połowa plugów w mieście była zepsuta i nie mam zaufania do mego informatora. Według mnie zepsute były wszystkie plugi, dopóki ich nie naprawiono, gdy opady nieco ustąpiły. Znana anegdota o zimie, która zaskakuje drogowców, przestała mnie śmieszyć w momencie, gdy na kupkę przestałem mówić papu.

W OKRESIE 4 DNI WOLNYCH OD PRACY najlepiej, wydaje mi się, wypoczywali przemyscy pracownicy ZOM. Przez 4 dni bowiem nie pojawiły się samochody, które wywożą śmiecie. Przemysł przypominał wtedy New York w czasie strajku śmieciarzy.

Odpoczywać trzeba, nawet należy, tylko nie wszyscy od razu. Gdyby w tym samym czasie wypoczywali kolejarze, lekarze oraz pracownicy radia i TV, nie muszę opisywać jakie mielibyśmy święta.

PS. Drugi program w telewizji jest rzeczywiście ciekawszy od pierwszego. Szkoda, że nie możemy go oglądać...

Nigdy w życiu nikt mnie nie zaskoczył, że odpowiedzialni za czystość i porządek w mieście znów zapomnieli o swoich obowiązkach. Zapominają od lat, więc już się temu nie dziwię. Zaskakują mnie natomiast informacje, że nieustannie ci sami ludzie, którzy te same obowiązki zaniedbują, są rozgrzeszani. A przecież wiem, że czytelnicy gazet, czyli całe praktycznie społeczeństwo, nie oczekują już w tej sytuacji na informacje o tym, że zima zaskoczyła drogowców, a święta pracowników ZOM. Potrzebna jest notka, że:

W związku z tym, że zima znów zaskoczyła drogowców, stanowisk pozbyli się...

I tu widziałbym stosowną do okoliczności listę nazwisk.

MARCIN NOWINA

II

Jesteśmy po okresie wielkiego świętowania, w którym dominowało obżarstwo i uparte siedzenie przed telewizorami. Ież przy tej okazji było narzekanie i... wybuchów radości. Bo tak już w życiu bywa, że zmienne nachodzą człowieka nastroje, szczególnie w czasie gigantycznego leniuchowania. A temu ostatniemu w większości oddawaliśmy się, choć nie zawsze za służenie.

Najczęściej — w przerwach między pićm a jedzeniem — okrutnie kleiliśmy spikerów ciągle (jak na uragowisko) zapowiadających uroczajone audycje drugiego programu TV, którego jeszcze nie możemy odbierać.

I tak od słowa do słowa przeobrażaliśmy się w wściekłych na wypowiedzi i u zdrowicieli. Serwowaliśmy różne sposoby naprawiania naszej rzeczywistości — nawiwne, czasem wręcz głupie, ale zdarzały się i całkiem rozsądne. Ot, choćby np. takie jak propozycja zainstalowania na samochodach służących do wywożenia śmieci prowizorycznych plugów do odgarniania śniegu. Koszt niewielki, a wszystkie ulice (którymi powinny z obowiązku jeździć te wozy) byłyby przynajmniej z grubsza oczyszczone i nie powstawałyby sytuacje podobne do tej grudniowej, kiedy znów zaskoczyła nas zima...

Albo inny przykład konstruktivnych przemysliwian snutych przy świątecznym stole, tym razem adresowanych do miejscowego wydziału oświaty: trzeba już jesienią sprawdzać funkcjonowanie (i ewentualnie reperować uszkodzenia) systemu ogrzewania szkół, przedszkoli, domów dziecka i internatów; by nigdy nie powtórzyło się to, co wydarzyło się w Przedszkolu nr 2 w Przemyslu przy ul. 3 Maja, gdzie dzieci przez kilka dni musiały — od rana aż do momentu odbioru ich przez rodziców — leżeć pod kocami, bo niska temperatura w pomieszczeniach wykluczała prowadzenie zajęć...

Jaki wniosek wypływa z powyższego? ŚWIĘTUJMY, GDY NA TO PORĄ, LECZ GŁOWĄ RUSZAJMY NIE TYLKO OD ŚWIĘTA!

J. GOTAR